Opłata uiszczona ryczałtem z góry

Nr. 89. Rok 39.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na wtorek, 9-go sierpnia 1932 r.

Jedyna właściwa odpowiedź

na zniżkę cen zboża: strajki targ. i płatnicze

Z całego obszaru Polski redakcja Gazety Grudziądzkiej otrzymuje wiadomości o gwałtownym spadku cen zboża mimo tego, że w roku obecnym nie tylko nie będziemy mieli nadmiaru zboża, ale że nawet może tu i ówdzie zawitać głód.

Mimo pozorów pięknego urodzaju **wydajność omłotu żyta w roku obecnym jest bardzo mała.** Jak nam piszą z Małopolski kopa żyta daje tam około 30 kg. W Poznańskiem, na Pomorzu i w Królestwie omłot jest o wiele słabszy jak w zeszłym roku, a zbiory pszenicy i jęczmienia prawie w całej Polsce zostały zdziesiątkowane przez klęskę rdzy, która rzuca się również na okopowe.

Przy tem wszystkiem prasa sanacyjna ośmiela się pisać, że na wsi jeszcze nie jest tak źle, radzi zniżyć koszta produkcji zboża a na lamenty rolników nie znalazła innej odpowiedzi jak dekret Prezydenta o zaostrzeniu egzekucji, tak że obecnie egzekutorzy będą mogli grasować także w nocy, także w niedziele i święta i będą mogli przeprowadzać rewizje osobiste rozbierając człowieka do naga.

Już pisaliśmy w poprzednim numerze o tragicznem położeniu rolnictwa w Polsce i postawiliśmy stanowcze żądanie, **by rolnik nie pozbywał się owoców swej pracy,** to jest zboża **poniżej kosztów własnych, gdyż przez to niszczy sam swoje własne gospodarstwo,** którego wartość dziś już i tak marnieje z dnia na dzień, tak że nie długo wszyscy drobni **rolnicy staną się dziadami, alba też pańszczyźnianemi robotnikami na gospodarstwach będących własnością lichwairskich banków czy też wiejskich lichwiarskich pijawek.**

Los pańszczyźnianego robotnika, czy raczej niewolnika, który już spotkał chłopa rosyjskiego, stanie się bezwątpienia także naszym udziałem jeżeli pozwolimy się wywłaszczyć z naszych gospodarstw kapitalistycznym kartelom wielkiego przemysłu, który opierając się o dzisiejszy system rządów zdziera z drobnego rolnika ostatnią skórę.

Jedynym skutecznym środkiem do walki z tym wyzyskiem są strajki jarmarczne, które za przykładem Małopolski prowadzi dzisiaj Kongresówka. — Strajki te będą mogły osiągnąć pełny skutek dopiero wówczas, gdy obejmą równocześnie całą Polskę, **i gdy przewódcy ruchu ludowego zagrożą kartelowym rekinom, że strajk trwać będzie aż do skutku, to jest do zrównania cen przemysłowych z cenami rolniczemi.**

Gwałty hitlerowców w Niemczech nie ustają

W dalszym ciągu z różnych miast Saksonji nadchodzą nowe wiadomości o poważnych starciach ulicznych między przeciwnikami politycznemi. W **Oelsnitz** na tle marszu propagandowego hitlerowców wywiązała się **regularna bitwa** uliczna z komunistami, przyczem demonstrantów obrzucono kamieniami i cegłami. **Czterech hitlerowców** jest **ciężko ranionych.**

W **Roedlitz** komuniści, napadłszy znienacka oddział hitlerowców, zasztyletowali jednego członka miejscowego oddziału szturmowego.

W **Frohburgu** pod Lipskiem dochodziło kilkakrotnie do **ostrych zaburzeń i walk hitlerowców z komunistami. Ponad 20 osób odniosło cięższe lub lżejsze rany.** Jednego hitlerowca, **pokłutego nożami,** musiano odstawić w stanie bardzo ciężkim do szpitala. **Policja** miejscowa **była bezsilna.** Spokój przywróciło pózna nocą pogotowie policyjne z Lipska.

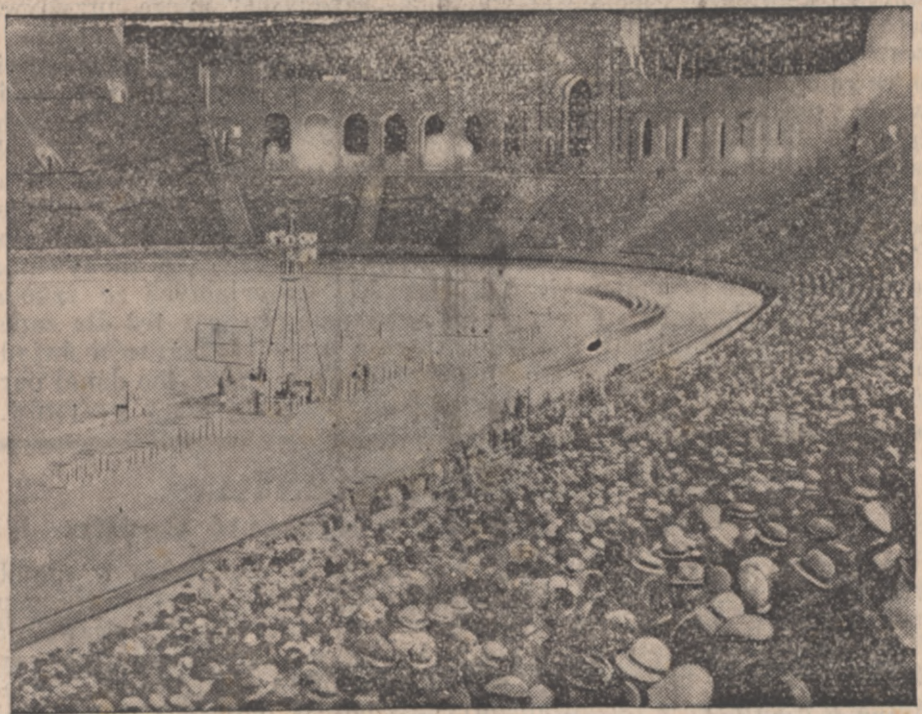
Hindenburg grozi sądami doraźnemi

„Telegraphen Union" donosi, że dekret prezydenta Rzeszy przeciwko terorowi politycznemu wprowadzony zostanie w życie, jeżeli w ciągu 18 godzin nie nastąpi zmiana sytuacji. Dekret przewiduje wprowadzenie sądów doraźnych i kary śmierci za akty teroru.

Tajemnicza podróż Mac Donalda

Po dwudniowym pobycie w Londynie Mac Donald opuścił dziś w tajemniczy sposób stolicę i około godz. 3 ziej po południu odleciał samolotem wraz z ministrem lotnictwa lordem Londonderry. W kołach poinformowanych utrzymują, że Mac Donald odjechał do posiadłości lorda Londonderry w północnej Irlandji do zamku Mount-Stevart, dokąd przybyć ma również podobno de Valera, gdzie odbyć ma się poufna konferencja angielsko-irlandzka, celem ponowienia próby uzyskania porozumienia pomiędzy Anglją i Irlandją.

WIDOK GIGANTYCZNEGO STADJONU W LOS ANGELOS.



Strona wschodnia olbrzymiego stadjonu, który po przebudowie pomieścić może 105.000 widzów. — Zdjęcia dokonano podczas generalnej próby oświetlania toru.

Drugim bardzo skutecznym środkiem walki o sprawiedliwą ocenę naszej pracy jest strajk płatniczy, a więc uchwała, że drobni rolnicy tak długo nie będą uiszczać żadnych należytości, aż płody rolne uzyskają należytą ocenę.

Strajk płatniczy nie jest rzeczą nową. — Żaden przemysłowiec, mimo tego, że mu grozi licytacja za zaległe podatki nie sprzeda swego wyrobu o grosza taniej niż to postanowił jego kartel. — On musi uzyskać cenę kartelową za swój produkt i dopiero później wypłaca zarobek robotnikowi, dopiero później płaci podatki.

Dzisiaj w innem miejscu podajemy wiadomość, że związek ziemian w Warszawie postanowił zaprzestać wypłacania jakichkolwiek należytości dopóki cena zboża nie wyrówna się z kosztami produkcji. — Drobni rolnicy muszą zrobić to samo o ile nie chcą ginąć w ostatniej nędzy. — A więc do pracy! Wzywamy naczelne władze stronnictwa ludowego i tudzież zarządy powiatowe i miejscowe Koła Stronnictwa Ludowego, by powzięły odpowiednie uchwały dotyczące wyrównania cen rolniczych i przemysłowych.

Żerują na ludzkiej nędzy

Do urzędu śledczego w Warszawie wpłynęło ostatnio szereg skarg na nieznaną nikomu firmę „Ferrat-Marroc", zajmującą się rzekomo wysyłaniem bezrobotnych zagranicę. Po przeprowadzeniu śledztwa stwierdzono, że jacyś nieznani osobnicy w początkach lipca dali do jednego z dzienników warszawskich ogłoszenie o zapotrzebowaniu 1000 osób, mogących wyjechać zagranicę. Na skutek ogłoszenia otrzymali oni znaczną ilość ofert. W odpowiedzi oszuści zażądali nadesłanie znaczków pocztowych w wysokości 2 zł. na koszta manipulacji. Władze śledcze ujęły jednego osobnika.

Rekordowy miesiąc

Miesiąc lipiec w obrotach portu gdyńskiego pod względem przeładunku jest rekordowym miesiącem. Przeładowano 477.093 ton towarów wobec 388.197 ton w czerwcu.

Polska — Węgry

W piątek rozpoczął się we Lwowie międzypaństwowy mecz tennisowy polsko-węgierski. Fatalne warunki atmosferyczne. Przez cały dzień padał ulewny deszcz. W pierwszem spotkaniu Maks Stolarow pokonał Straube (Węgry) 2:6, 3:6, 9:7, 6:2, 6:5.

Napad na klasztor w Łucku

Ośmiu nieznanych sprawców, uzbrojonych w karabiny, dokonali napadu rabunkowego na klasztor prawosławny w Mielicach. Bandyci zrabowali większą ilość szat kościelnych, złoty krzyż, 70 zł i 15 dolarów amerykańskich, poczem zbiegli. Napad miał podłoże czysto rabunkowe. Sześciu sprawców zostało ujętych, za pozostałymi pościg trwa.

Upały na Pokuciu

Już od dwóch tygodni panują na Pokuciu niebywałe upały. Temperatura dochodzi do 48 st. C. Jak nas informują ze sfer rolniczych, będzie to połączone z wielkiemi szkodami w rolnictwie, ponieważ rośliny takie jak kukurydza, ziemniaki są spalone od słońca. Również drzewa owocowe są zupełnie zniszczone wskutek spiekoty, co spowoduje marne zbiory owoców w jesieni.

Zaznaczyć należy, że od dwóch tygodni nie zanotowano na Pokuciu żadnych opadów atmosferycznych.

O stałość zasad moralnych w życiu państwowem

Wpływowa pani otrzymuje zezwolenie na przywóz papieru zagraniczn.

Proces jaki się toczył przez szereg miesięcy w Gdyni w sprawie nadużyć przy budowie gmachu pocztowego w naszym porcie, wykazał, że szereg nieuczciwych osób wykorzystując swe wysokie i wpływowe stosunki w Warszawie, w najordynarniejszy sposób okradało skarb państwa. Dość często się zdarza, że ludzie nadużywają magicznej siły swego nazwiska, noszonego przez wysoko postawionego kuzyna, do tego, by szantażować nie tylko osoby prywatne, lecz wprost nawet urzędy państwowe i niestety szantaż ten zbyt często uchodzi im zupełnie bezkarnie.

Przed kilku dniami obiegła prasę polską intrygująca wszystkich wiadomość, że warszawska **prasa czerwona otrzymała od rządu pozwolenie na import kontyngentu papieru drukowego z zagranicy, w ilości coś 2.000 ton.** Krótko potem pojawiło się sprostowanie tej wiadomości, zaprzeczające, jakoby warszawskie czerwoniaki otrzymały koncesję na import papieru, natomiast ogłoszono, że pozwolenie **na import tego kontyngentu papieru otrzymała jakaś pani H.** Równocześnie rzucono pytanie, czy czasem na tym papierze importowanym z zagranicy **nie drukuje się „Tajny Detektyw“ p. Marjana Dąbrowskiego.**

A więc zatruwanie młodych dusz polskich przez „Tajne Detektywy“ jest w szczególny sposób uprzywilejowane.

O udzieleniu pozwolenia na import kontyngentu papieru zagranicznego decyduje ministerstwo Skarbu, w porozumieniu z ministerstwem Przemysłu i Handlu. W związku z zaprzeczeniem wiadomości, jakoby czerwoniaki otrzymały pozwolenie na import papieru zagranicznego, prasa przyniosła ciekawą wiadomość, że jedno z tych ministerstw udzieliło pozwolenia na import papieru bez wiedzy drugiego. Podziałało to oczywiście również jako sensacja i wiele na temat tej „ścisłej współpracy obu ministerstw“ dowcipkowano. Warszawa jednak jest ciekawa i nie ustawała w dociekaniach, kim jest owa tajemnicza pani H.

Dziś opowiada sobie cała Warszawa, że owa tajemnicza pani H. **nigdy w swem życiu nie miała nic wspólnego z papierem gazetowym,** chyba z papierem do pisania na maszynie, gdyż była kiedyś stenotypistką, zanim wyszła za jednego z dygnitarzy sanacyjnych, który niezbyt dawno zmarł. Po jego śmierci pułkownikowska „Iskra“ doniosła, **że wdowa otrzymała emeryturę drugiego stopnia.** Warszawa twierdzi powszechnie, że tą szczęśliwą panią H., która otrzymała koncesję na wwóz papieru zagranicznego jest właśnie wdowa po owym niedawno zmarłym dygnitarzu, której przyznano już pensję wdowią drugiego stopnia.

Jest rzeczą zupełnie normalną, że przeciętny obywatel czytając w gazetach wiadomość, że dla pewnej pani X czy też Y łamie się ustawy państwowe, nie nabierze zbyt wielkiego zaufania do tych „familijnych“ stosunków w państwie i sam się chętnie zwolni od pełnienia swych obowiązków wobec państwa – płacenia podatków, które dzisiaj stanowią nie lada ciężar.

Że to naginanie prawa do familijno - osobistych stosunków stało się już plagą nagminną, świadczy inny fakt podany przez warszawską prasę.

Kapitan szantażysta uchodzi bezkarnie przed pościgiem policji

Aleksander Siemieński, były legjonista, zwolniony z więzienia, gdzie przebywał za jakieś sprawki, otrzymał posadę w Towarzystwie wiedzy wojskowej. Zdobywszy to stanowisko, natychmiast przystąpił do „roboty“. Poznał mianowicie niejakiego p. S. z Jabłonny i zaproponował mu przystąpienie do spółki handlowej, mającej na celu dostawę furażu dla D. O. K. VI (Lwów). P. S. miał dać część kapitału i firmę a Siemieński oraz **pewien wpływowy obecnie generał, mieli wejść do spółki w charakterze cichych wspólników,** gdyż jako wojskowi, rzekomo obaj w czynnej służbie, nie mogli występować jawnie.

Aby zyskać zaufanie p. S. Siemieński powołał się na znajomość z żoną innego, również wpływowego, generała, oraz na p. o. szefa pewnego wojskowego instytutu wydawniczego, oraz na szefa pewnego biura wojskowego. Siemieński niejednokrotnie wprowadzał p. S. do sztabu głównego, gdzie miał wstęp wolny, chcąc w ten sposób zyskać zaufanie upatrzonej ofiary. Widząc jednak, że p. S. waha się z przystąpieniem do spółki i angażowaniem kapitałów, Siemieński wyjechał do Lwowa, skąd **przywiózł zezwolenie D. O. K. VI na piśmie, uprawniające p. S. do zorganizowania dostaw furażu.** Jednocześnie przedstawia p. S. kwit na wpłatę do kasy skarbowej 10 tys. zł. tytułem wadjum, domagając się od p. S. uregulowania tej sumy. P. S. wierząc tym dowodom, które prawdopodobnie Siemieński sfałszował, wpłacił na jego ręce narazie 2.400 zł. Od tej chwili następuje decydujący zwrot w stosunkach między niedoszłymi wspólnikami. Siemieński okradł p. S. z biżuterji na sumę około 1000 zł., zabrał wpłacone 2.400 zł. i znikł bez wieści. Panu S. nie pozostało już nic innego, jak zameldować o wszystkiem w policji, która usiłuje schwytać szantażystę. **Tu jednak władze bezpieczeństwa napotykają na wielkie trudności.** Siemieński bowiem, dzięki swym stosunkom we wpływowych dzisiaj sferach, zaopatrzył się w dokumenty, na podstawie których nawet w zetknięciu bezpośredniem z organami policyjnemi, udaje mu się zawsze wyjść cało. Tak np., zatrzymany na stacji kolejowej w Kielcach, Siemieński został natychmiast zwolniony. Następnie Siemieński był w I komisarjacie P.P. w Warszawie, gdzie meldował o skradzeniu mu 300 zł. w barze wiedeńskim. Był też podobno zatrzymany w XII komisarjacie za opilstwo, lecz został zwolniony. Jak długo jeszcze uda mu się w tych warunkach uchodzić przed wymiarem sprawiedliwości — niewiadomo. **Faktem jest, że do licznej już dziś galerji ustosunkowanych przestępców kryminalnych,** którzy wreszcie przebrali nawet bardzo względną, „sanacyjną“ miarę, przybywa nowy — „kapitan“ Siemieński.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że we wszystkich partjach politycznych, we wszystkich sferach, nawet w najlepszych rodzinach mogą się trafić jednostki przewrotne i moralnie zupełnie upadłe, jednakże wyzyskiwanie swych stosunków osobistych dla zdobywania korzyści materjalnych ze szkodą skarbu państwa, czy też dla zapewnienia sobie bezkarności świadczy o poważnej chorobie danej partji politycznej czy sfery wpływów.

Polski samolot na niem. Pomorzu

We wsi Strickershagen wylądował polski samolot z dwoma oficerami. Samolot skonfiskowano. Oficerowie zamieszkali pod strażą w hotelu w Słucku. Dochodzenie wykazało, że rozchodzi się tu o samolot pościgowy, nie posiadający ani broni, ani też aparatów fotograficznych. Lotnicy polscy zbłądzili w drodze do Bydgoszczy.

Na znak protestu

Poseł Wysocki zamierza opuścić Berlin

W kołach dyplomatycznych mówią, że poseł polski w Berlinie Alfred Wysocki, opuścić ma stolicę Niemiec na znak protestu rządu polskiego z powodu nieuzyskania satysfakcji w związku z zachowaniem się niemieckiego charge d'affaires w Warszawie, Rintelena.

Pogłoski te są o tyle nieścisłe, że tego rodzaju decyzja czynników rządu polskiego dotychczas nie zapadła.

Nie ulega jednak wątpliwości, że stanowisko władz polskich w tej sprawie nie doznało żadnej zmiany, tembardziej, że zachowanie się czynników niemieckich w związku z tą aferą musi wzbudzić najdalej idące zastrzeżenia.

Natychmiast po wczorajszem demarche posła polskiego u ministra v. Neuratha z oficjalnej strony niemieckiej posłano do prasy komunikat, przedstawiający w sposób nieprawdziwy przebieg rozmowy między pos. Wysockim a min. Neurathem.

Czynniki niemieckie w sposób urągający najelementarniejszemu poczuciu przyzwoitości, pozwalają sobie na wypisywanie prowokujących zwrotów, jak „polska płachta“, albo „W odprawie udzielonej posłowi polskiemu“ itd. Wobec takiego zachowania się odpowiedzialnych czynników niemieckich i niemieckiej opinji publicznej, zajść może istotnie konieczność wyciągnięcia z całej sprawy takich konsekwencyj, jak to stwierdzają podane na wstępie pogłoski.

Hitlerowcy sprofanowali Kościół Serca Jezusowego

W ub. wtorek w nocy hitlerowcy sprofanowali kościół Serca Jezusowego w Bochum.

Wnętrze kościoła przedstawia obraz zniszczenia. Ołtarze są porozbijane, ławki porąbane, a naczynia liturgiczne rozbite w kawałki. Podłoga kościoła została zanieczyszczona.

Popielec wśród lata

Po długotrwałych zapustach, przychodzi zazwyczaj popielec gorzkich wspomnień i długotrwały post biedy. Takie popielcowe nastroje głosi „Gazeta Polska“, pisząc:

Każdy kryzys ma dno podwójne. Jedno — nieuniknione, **prawdziwe, wynikłe z konieczności odpokutowania za błędy, jakie popełniono w czasach konjunktury.** Konjunktura rodzi kryzys, tak jak kryzys rodzi konjunkturę: **złe staje się wtedy właśnie, kiedy jest dobrze, a tylko wychodzi** nazewnątrz wówczas, gdy wszyscy krzyczą, że jest źle.

Tak jak masowy, **nadmierny i nieusprawiedliwiony optymizm „dobrych czasów“** rozpędza maszynę gospodarczą ponad jej wytrzymałość i przed każdą katastrofą istnieje okres nad-konjunktury, podobnie również masowy, nadmierny pesymizm towarzyszy kryzysowi i pogłębia go ponad potrzebę....

„Gazeta Polska“ widzi ratunek w skórczeniu nadmiernej „radosnej twórczości“ ale zauważa, że:

„Ale skurczenie wytwórczości ponad potrzeby likwidacji to jednak poprostu bieda. Dziś i co gorzej także jutro.

Współpracownicy „radosnej twórczości“ widzą już nawet jakoby przez mgłę, że jednym z powodów tej biedy dzisiejszej i jutrzejszej jest brak zaufania społeczeństwa do gospodarki pułkowników i generałów, bo piszą, że:

Jesa bowiem źle nietylko dlatego, że wskutek wojny i błędów gospodarki wojennej musi być źle, ale jest tak źle, jak jest — **także i dlatego, że świat myśli, że nie może być dobrze. Wystarczy istotnie zmiana poglądu mas, poto, aby uzyskać dość znaczną na świecie poprawę.**

WALASIEWICZÓWNA OSIĄGA ZNOWU 11.9 NA 100 METRÓW.



Niesłychane napięcie zaległo stadjon, kiedy na starcie stanęło 6 najszybszych kobiet świata do finałowej rozgrywki w biegu na 100 m. Bieg ten przyniósł zgodnie z oczekiwaniami wspaniało zwycięstwo naszej fenomenalnej rodaczki Walasiewiczówny, — która zdobyła tem samem drugi złoty medal olimpijski dla Polski. Zwycięstwo Walasiewiczówny nie przyszło jednak tak łatwo, jakby się wydawało. Do samej prawie mety prowadziła bieg Kanadyjka Strique, tu jednak opadła na siłach i pozwoliła się wyprzedzić Polce, która przerwała taśmę w czasie 11,9.

Trzecie miejsce zajęła v. Bremen (USA), następnie Angielka Hiscock, a dopiero piąte mistrzyni Niemiec Dollinger, która wyszła źle ze startu

Wyniki: 1) Stela Walasiewiczówna (Polska) 11,9; 2) Strique (Kanada), 3) v. Bremen (USA); 4) Hiscock (Anglja); 5) Dollinger (Niemcy): 6) Wilde (USA).

O krok od wojny domowej

Doniesieniom o **zamachach bombowych i napadach rewolwerowych** w Niemczech, dokonywanych przeważnie w **nocy, niema końca**. Prócz wiadomości o szeregu aktów terroru w Mannheimie, nadchodzą informacje **o coraz to nowych wykroczeniach**.

W miejscowości **Machlanken** w Prusach Wschodnich **do wnętrza urzędu sądowego rzucono bombę**, która, wybuchając, **wznieciła pożar**.

W **Ortelsburgu rzucono bombę do domu towarowego. Bomba wznieciła pożar w budynku i wyrządziła wielkie szkody.** Zamachowcy przybyli samochodem z Olsztyna i — jak donosi prasa — odjechali w kierunku granicy.

W Olsztynie z okna schroniska narodowych socjalistów postrzelono ciężko w głowę jednego z przechodniów. W czasie bójki, jaka się wywiązała między hitlerowcami i ich przeciwnikami politycznemi, aresztowano kilku narodowych socjalistów, przy których znaleziono broń palną.

Wśród ludności Prus Wschodnich panuje — według doniesień prasy — wielkie wzburzenie.

Przewodniczący chrześcijańskich i socjalistycznych związków zawodowych zwrócili się do władz policyjnych o wydanie odpowiednich zarządzeń, gdyż w przeciwnym razie **robotnicy będą musieli chwycić się środków samoobrony.**

Z powodu naprężonej sytuacji policja zabroniła urządzanie manifestacyjnych pogrzebów ofiar ostatnich wypadków, jak to projektowali zarówno komuniści jak i nacjonaliści.

Ogromne szkody w Gdyni i w Gdańsku

poczyniła straszna ulewa i burza

Wczoraj w godzinach nocnych wskutek szalejącej nad Gdynią i okolicą ulewy **zerwane** zostały **mosty kolejowy i kołowy** na szosie obok kanału portowego, prowadzącej do Oksywji. Urząd morski przystąpił natychmiast do naprawy obu mostów.

Burza poczyniła szereg **szkód w porcie yacht-klubu** na wybrzeżu Wilsona. Zaalarmowano kapitana portu, że został **wyrzucony yacht „Mopor“**, na którego pokładzie znajdowało się 2 ludzi. Natychmiast wysłano holownik „Ursus“, który jednak nie mógł się zbliżyć do wyrzuconego na płytkie miejsce yachtu. Dodatkowo wysłana motorówka „Pilot II“ dopłynęła do yachtu „Mopor“ i odprowadziła go z powrotem do portu yacht-klubu.

Nad ranem podobnież zaalarmowano kapitanat portu, iż **zerwany** został **yacht „Lida“**. Yacht ten, wyrzucony na wybrzeże wilsonowskie, został **silnie uszkodzony.**

Gwałtowny, trwający kilka godzin deszcz, który padał dzisiejszej nocy, poczynił wiele szkód w Gdańsku i okolicy. Szczególnie znaczne szkody ulewa poczyniła w Sopotach, gdzie wielkie ilości wody, spływającej do niżej położonych części miasta, nie miały odpływu i gromadziły się pod dwoma ulicznemi wiaduktami przy torze kolejowym. W jednym z tych wiaduktów **woda podniosła się do półtora metra** ponad poziom ulicy, zalewając piwnice sąsiednich domów. Wezwana straż ogniowa nie zdążyła wody dostatecznie szybko usunąć, wobec czego zostało zalanych również kilka sklepów. Z powodu podmycia fundamentów runęła nad ranem murowana ściana stajni.

Strajk pracowników miejskich we Lwowie

W czwartek, w związku z zamierzoną redukcją płac o 10%, wybuchł w Lwowie strajk pracowników miejskich. Tramwaje nie kursowały. Elektrownia, gazownia i zakłady wodociągowe utrzymano w ruchu przy pomocy sił inżynierskich, mechaników i oddziałów wojsk technicznych.

W związku ze strajkiem, prezydent miasta Drojanowski wydał do ogółu pracowników miejskich odezwę, w której podkreśla szkodliwość akcji strajkowej dla żywotnych interesów ludności miejskiej oraz wzywa wszystkich strajkującym miasta, pod przewodnictwem insp. Pławskiego. Ze względu na nieustępliwe stanowisko przedstawicieli strajkujących, rokowania nie dały rezultatu.

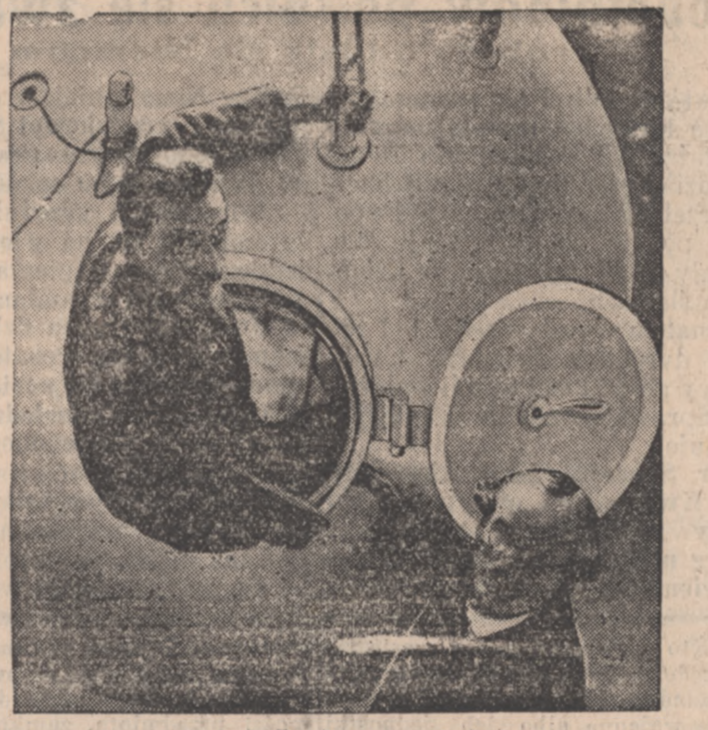
cych, by w ciągu najbliższych 24 godzin objęli z powrotem swą normalną pracę, w przeciwnym bowiem razie prezydjum miasta zmuszone będzie wykorzystać wszelkie środki i zastosować rygory w stosunku do tych, którzy nie zatosują się do wezwania. Wieczorem w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja przedstawicieli komitetu strajkowego z delegatami prezyd-

Start prof. Piccarda w stratosferę

W ub. wtorek o g. 9,30 rano wyjechał do Zurychu prof. Piccard, aby poczynić ostateczne przygotowania do startu, który odbędzie się w niedzielę, dnia 7 sierpnia.

Asystenci prof. Piccarda bawią już w Zurichu od dwu tygodni. Balon i gondola są już zmontowane i przygotowane do startu. W piątek wieczorem rozpocznie się napełnianie balonu gazem.

Profesorowi Piccardowi towarzyszy w podróży żona oraz 3-ch jego małych synków. Cała rodzina asystować będzie odlotowi prof. Piccarda w stratosferę. Prof. Piccard oświadczył, że zamierza wznieść się conajmniej na 18 klm.



Na zdjęciu: Prof. Piccard (na prawo) i jego uczeń Cosquo (w gondoli).

Tego jeszcze nie było

Organ konserwatystów wileńskich należących do B.B. z okazji swego dziesięciolecia pisze:

„Dnia 1 sierpnia 1922 r. wyszedł pierwszy numer „Słowa“. Dziś „Słowo“ redagowane jest wspólnie z dwoma innemi dziennikami, a mianowicie „Kurjerem Nowogródzkim“ i „Kurjerem Grodzieńskim“. Gazety ten nie są identyczne; pewne artykuły ze „Słowa“ nie trafiają do tamtych gazet i nawzajem, gdyż „Słowo“ ma fizjognomję pewnej grupy politycznej, wchodzącej do BB, a zadaniem tamtych dwóch pism jest obsługiwanie terenu i propaganda Bloku Bezpartyjnego jako całości. Wynika to z najściślejszej współpracy naszej grupy z Blokiem Bezpartyjnym“.

Na marginesie tego janusowego oblicza „Słowa“ pisze krakowski „Naprzód“ następujące uwagi:

„nie jest dzisiaj bynajmniej osobliwością, że dzienniki polityczne, obsługują parę miejscowości w ten sposób, że obok depesz i artykułów, drukowanych na użytek wszystkich odbiorców, mają specjalne wkładki „strefowe“, zmieniając się zależnie od tego, dokąd się dzienniki ekspedjuje. Przy dzisiejszych warunkach szybkiego komunikowania wiadomości za pomocą telefonu — może dziennik podołać takiemu zadaniu. Ale to, co opowiada dziennik p. Mackiewicza, jest już wynalazkiem nigdzie nie widzianym.

Na terenie Wilna i pod tytułem: „Słowo“ jest organem obszarników, — obszarników kresowych, do których przylgnęło miano żubrów.

Na użytek Nowogródka i Grodna to pismo usuwa konserwatywnoobszarnicze i monarchistyczne cechy i tak wyprany materjał wysyła do powyższych miejscowości, gdzie ma on służyć blokowi, jako „całości“.

Co to znaczy?

Znaczy to poprostu, że ten sam dziennik i ci sami ludzie propagują równocześnie monarchizm na użytek obszarników kresowych i antymonarchizm na użytek pomniejszych płotek nowogrodzkich, w ramach... „jednolitego“ chóru bebeckiego...“

Napad na pociąg z węglem

Z Sosnowca donoszą: W ostatnich czasach na terenie zagłębia dokonywane są częste napady na pociągi węglowe. Napady te nie ustają mimo ostrych zarządzeń i stałego patrolowania torów przez policję. Onegdaj znowu dokonano napadu na pociąg w Będzinie. Na wagon podczas postoju pociągu wskoczyło 4-ch osobników, którzy poczęli zrzucać węgiel. Konduktor Paweł Urbacz z Sosnowca wszczął alarm. Wówczas rabusie obrzucili go kamieniami, zadając mu ciężką ranę w głowę.

JERZY SZABLICA. 52

„Miasto zbrodni“

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

Anna zapomniała o swych troskach, słuchając opowiadania Dzięcioła, bowiem mówił on przeważnie o człowieku, który ją zainteresował tak, jak żaden dotąd mężczyzna. Oboje też nie zauważyli nawet, że Hurly wszedł do pokoju. A on zdziwił się, słysząc ich rozmawiających po polsku, gdyż nie wiedział, że Anna jest Polką. Potem zdziwienie ustąpiło miejsca radości, którą zakłócały wyrzuty, że zapomniał o swej pupilce, a ona widocznie potrzebowała jego pomocy.

Dzięcioł opowiadał właśnie o jednej z ich przygód meksykańskich. Hurley rozumiał po polsku piąte przez dziesiąte, ale było dlań jasne, że Maciej niemożliwie koloryzuje i robi z niego niemal legendarnego bohatera.

— Macieju, ty gaduło! — zawołał, śmiejąc się. — Nie blaguj!

Dzięcioł zerwał się na równe nogi, czerwony jak burak, i stanął w pozycji na baczność.

— Nawet herbaty nie podałeś! Tak to przyjmujesz swoją rodaczkę!?!... — zgromił go żartobliwie Hurley. — W prawo zwrot, marsz do kuchni!...

Maciej odmaszerował, rad, że na tem się skończyło.

— Dzielne, złote serce, ale niemożliwy gaduła, — rzekł potem Ryszard do Anny. — Potrafiłby zanudzić na śmierć...

— Wcale nie — zaprzeczyła żywo. — Opowiada barwnie i zajmująco...

— Ale okropnie przesadza. To jest zresztą jego jedyna wada.

— A ja mu wierzę — odparła Anna.— Musi mu pan wybaczyć, bo ja sprowokowałam to opowiadanie, dowiedziawszy się, że jest rodakiem i że pan był w Polsce...

— Spędziłem tam przeszło rok i wyniosłem najmilsze wspomnienia z pani ojczyzny. Teraz żałuję, że nie nauczyłem się mówić po polsku, bo moglibyśmy rozmawiać w pani ojczystym języku. Cośniecoś rozumiem, ale z mową gorzej. To trudny język, a my, Amerykanie, niezbyt łatwo uczymy się obcych języków, — dodał z uśmiechem. — Natomiast Polacy, jak zauważyłem, odznaczają się fenomenalną zdolnością w tym kierunku. Pani naprzykład mówi po angielsku jak rodowita Amerykanka.

— Bo i nią jestem, — uśmiechnęła się Anna. — Urodziłam się w Detroit i wychowałam w Ameryce. Nigdy nie byłam w Polsce, znam ją tylko z opisów, a po polsku nauczyłam się w domu. Moi rodzice marzyli o powrocie do starego kraju, lecz — westchnęła — było to nieziszczalne marzenie...

Hurley wiedział już, że jest sierotą i niema krewnych w Ameryce. Mówiła mu to kiedyś, dodając, że od czterech lat dana jest na własne siły. Znowu odczuł wyrzuty sumienia, że zapomniał o niej, choć obiecał jej opiekować się nią. Pobladła, zmizerniała... Widocznie ma troski i potrzebuje pomocy...

— Czy Lensfield jeszcze panią prześladuje? — spytał.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

TRAGEDJA BEZDOMNYCH.

Wskutek ciężkich warunków materjalnych z jednej strony, z drugiej z powodu straszliwych upałów — zdarzają się coraz częściej wypadki zasłabnięć. Onegdaj w Lublinie zdarzyły się trzy szybko po sobie następujące wypadki omdlenia z głodu i gorąca: pierwszy zdarzył się na ul. Zamojskiej, gdzie padła na chodnik 21-letnia Franciszka Siatkowska, bezdomna. Na ul. Lubartowskiej zaś zemdlała 28 letnia Franciszka Pawłowska, również bezdomna. Wreszcie w Trybunale zemdlał 17-letni Henryk Szyszkowski, który przyszedł do wydziału opieki społecznej. Wszystkim trzem ofiarom kryzysu i upałów udzieliło pomocy lekarskiej pogotowie ratunkowe.

ZAMORDOWANIE KUPCA.

W policji w Radomsku złożony został meldunek o zaginięciu Franciszka Gaika, kupca trzody chlewnej, zamieszkałego we wsi Krzętów. Policja wszczęła poszukiwania i znalazła zwłoki Gaika w zagajniku pod wsią. Został on zamordowany przez bandytów, którzy skradli mu 600 zł, a ponadto zdarli ze zwłok ubranie, pozostawiając trupa jedynie w bieliźnie.

OFICER W OBRONIE WŁASNEJ ZABIŁ AWANTURNIKA.

Na stacji kolejowej w Józefowie czekała na peronie grupa oficerów, wracających z ćwiczeń na terenie. Oficerowie prowadzili rozmowę, nie zwracając uwagi na kilku osobników, którzy pozwolili sobie pod adresem wojskowych na mniej lub więcej uszczypliwe uwagi. Ostatecznie oficerowie uważali za wskazane w ostrej formie skarcić bezczelnych osobników, lecz ci zamiast uspokoić się, zaatakowali oficerów czynnie.

W pewnej chwili grupa napastników otoczyła por. 1 pułku lotniczego Stanisława Wołkowińskiego, który nagle uczuł bolesne uderzenie w tył głowy. Por. W. odwrócił się błyskawicznie, a widząc przed sobą opryszka, który chciał zadać mu drugi cios żelaznym drągiem, dobył broni i dał strzał, kładąc trupem 24-letniego Jana Byszyńskiego. Por. W. ma rozcięty tył głowy. — Dochodzenia w tej sprawie prowadzą policja i żandarmerja.

SPRYTNY PLANTATOR TYTONIU.

Funkcjonarjusze straży granicznej wykryli we wsi Borki pod Wieluniem na polu obsadzonem ziemniakami, plantację tytoniu, obejmującą przestrzeń 300 mtr. kw. Plantacja należała do Golińskiego Stanisława, który był już karany za nielegalne hodowanie tytoniu. Wszystkie rośliny skonfiskowano, zaś plantatorowi grozi kara po 20 zł od metra kw.

POŻAR.

W kolonji Tchórzew gm. Białobrzegi w woj. lubelskiem, w zabudowaniach Seweryna Zabielskiego wybuch pożar, który strawił dom mieszkalny, oborę i szopę. Straty wynoszą około 2.000 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina. Wypadków z ludźmi nie było.

PASAŻEROWIE BRYCZKI W RZECE.

Rodzina Kapitaniaków ze wsi Szadek pod Kaliszem powracała bryczką do domu. Gdy znaleźli się na moście nad rzeką Pokrzywnicą, konie spłoszyły się, złamały barjerę i wraz z wozem i jadącymi runęły do rzeki. Mieszkańcy nadrzecznych okolic pospieszyli z natychmiastową pomocą i zdołali uratować z topieli wszystkich z wyjątkiem 20-letniego Zygmunta Kapitaniaka. — Konie również utonęły.

MATKA RZUCIŁA DZIECKO ŚWINIOM NA POŻARCIE.

Posterunek policji w Skomorowie został poinformowany, że niejaka Marja Podlaśna, która przed 8-miu tygodniami powiła nieślubne dziecko, dowiedziawszy się, że mąż jej po kilkuletniej nieobecności ma przyjechać z Francji do kraju, usunęła to dziecko z domu. Śledztwo policyjne wykazało, że Podleśna najpierw zaczęła dziecko głodzić i maltretować, a gdy pomimo tego nie umarło, rzuciła dziecko do chlewu, gdzie zostało pożarte przez świnie. Wyrodną matkę policja aresztowała i odstawiła do więzienia w Stanisławowie.

OJCOBÓJSTWO DLA 8 GR.

Z Mikołajewa donoszą o potwornej zbrodni, dokonanej przez młodego chłopca na swym ojcu. Gospodarz tamtejszy Mikołaj Iszczak wysłał syna swego Michała z mlekiem do młyna, wręczając mu jednego złotego na zapłacenie należności za przemiał zboża. Po powrocie syna ojciec zażądał reszty ze złotego, wynoszącej 8 groszy. Chłopiec pieniądze miał, lecz tej drobnej kwoty nie chciał zwrócić. Na tem tle wynikła kłótnia, w czasie której 19-letni Michał Iszczak chwycił siekierę i ugodził nią ojca w głowę tak okropnie, że raniony padł na ziemię, zalany krwią. W beznadziejnym stanie odwieziono ofiarę niepoczytalnego czynu do szpitala, zaś młodocianego sprawcę aresztowano.

TAJEMNICZY POŻAR I ZABÓJSTWO.

We wsi Karków gm. Celiny woj. lubelskiego, w zabudowaniach Franciszka Lipińskiego wybuchł pożar. Spalił się dom i chlew. Po przeprowadzonych dochodzeniach okazało się, że Fr. Lipińskiego, staruszka 74-letniego, mieszkającego samotnie, powieszono w mieszkaniu, a następnie dom podpalono. Zachodzi podejrzenie zemsty na tle osobistem ze strony rodziny Lipińskiego. Lipiński będąc staruszkiem, gospodarzył sam, nie chcąc odpisać gruntu krewnym.

Ze świata

KRWAWY BUNT WIĘŹNIÓW 6 ZABITYCH, 30 RANNYCH.

W Cannanore (Madras), na skutek pobicia jednego z więźniów przez dozorcę w więzieniu centralnem, pozostali więźniowie zaatakowali dozorców. W czasie walki 30 więźnów odniosło rany, a 6 zostało zabitych.

PALĄ ZBOŻA DOTKNIĘTE RDZĄ.

Jak donoszą z Bukaresztu, rdza niszczy zboża do tego stopnia, że wieśniacy podpalają stojące na pniu zboża, aby w ten sposób powstrzymać pochód zarazy. Szkody, wyrządzone przez tą klęskę, idą w wiele miljonów lei.

7 TURYSTÓW SPADŁO W PRZEPAŚĆ.

Podczas wspinania się na szczyt góry Mont Blanc (Szwajcarja), spadło 7 turystów i poniosło śmierć. Wśród ofiar znajduje się także znany alpinista Charrel.

80 PROCESÓW ROZWODOWYCH.

W paryskim sądzie okręgowym odbyło się 80 procesów rozwodowych, które wszystkie zakończone zostały wyrokiem rozwiązującym małżeństwa. Jest to rekordowa liczba wyroków w sprawach rozwodowych, wydana w ciągu jednego dnia.

FALA ZMIOTŁA W MORZE 50 DZIEWCZĄT.

W Deauville we Francji wydarzyła się wstrząsająca katastrofa. Na wybrzeżu kąpało się 50 uczestniczek wycieczki szkolnej. Nagle gwałtowna fala zmiotła dziewczęta daleko w morze. Natychmiastowa akcja ratunkowa, mimo wielkich trudności, zdołała wyratować ofiary groźnego żywiołu z wyjątkiem 4 dziewcząt, które utonęły.

PROFESOR UNIWERSYTETU BOLSZEWIKIEM I SZPIEGIEM.

W mieszkaniu profesora uniwersytetu belgijskiego w Brukseli, niej. Libois dokonano rewizji, przyczem na jaw wyszły sensacyjne szczegóły. Ze znalezionych dokumentów okazało się, że prof. Libois oddawna zajmował się działalnością wywrotową i brał udział w przygotowaniu zaburzeń, jakie miały miejsce niedawno w Belgji.

Samego profesora jednak nie ujęto, gdyż przewidując niepomyślne zakończenie sprawy uciekł, i to prawdopodobnie do Niemiec.

Robotników polskich się zwalnia

a robote oddaje się Niemcom

Królewskiej odbył się szereg wieców, na których powzięto uchwały domagające się pociągnięcia do odpowiedzialności dyrektora Scharffa. Przebieg zgromadzeń był spokojny, policja nie interwenjowała. Uchwały będą ogłoszone w dziennikach śląskich.

Tematem obrad wieców był postępek dyrektora Scharffa, kwalifikujący go pod sąd opinji publicznej. Sprawa przedstawia się jak następuje:

Dyr. Scharff, jako kierownik Huty Królewskiej, otrzymał z zagranicy miljonowe zamówienie. Według niezdementowanych wieści zamówienie to przekazał hutom w Rzeszy Niemieckiej, w polskich zaś zakładach zredukował 800 urzędników i robotników. Jest to wyraźna działalność na szkodę państwa.

Robotnicy i urzędnicy, którzy zgromadzili się na wiecach, żądali jednogłośnie ustąpienia dyr. Sch., a mianowania wzamian Polaka.

Jest to wyraźna działalność na szkodę państwa. Pozatem postanowiono domagać się pociągnięcia winowajcy do odpowiedzialności sądowej za zdradę ekonomiczną.

Dyrekcja Królewskiej Huty powinna jaknajszybciej ogłosić w tej sprawie wyjaśnienie. Zarzut jest tak ciężki, że zwłoka równałaby się przyznaniu do winy.

Nowy Kodeks Karny

2)

Przestępstwa przeciw interesom zewnętrznym państwa i stosunkom międzynarodowym.

Kto dostarcza dla wojska broni lub innego sprzętu wojennego, niezdatnych do użytku, albo kto w czasie wojny lub w okresie grożącej wojny nie wykonywa umówionej dostawy dla wojska lub wykonywa ją niezgodnie z umową (105). Kto będąc obywatelem polskim rozpowszechnia publicznie za granicą wiadomości nieprawdziwe w celu szkodzenia interesom państwa Polskiego (109).

Przestępstwa przeciw zrzeszeniom prawa publicznego.

Kto przemocą lub groźbą karalną bądź wywiera wpływ na czynności Sejmu, Senatu, Zgromadzenia Narodowego, Sejmu autonomicznego lub innego zrzeszenia prawa publicznego, bądź tym czynnościom przeszkadza (114, 115). —

Przestępstwa przeciw władzom i urzędom.

Kto dopuszcza się czynnej napaści na prezydenta Rzeczypospolitej albo uwłaszcza czci lub powadze Prezydenta Rzplitej (125). Kto przemocą lub groźbą karalną wywiera wpływ na czynności urzędowe Rządu, Ministra lub Sądu albo tym czynnościom przeszkadza (126). Kto w miejscu lub w czasie zajęć urzędowych albo publicznie znieważa władzę, urząd, wojsko lub marynarkę wojenną albo ich jednostki (127). Kto podczas zajęć urzędowych organu państwowego lub samorządowego w siedzibie lub poza siedzibą urzędu, zachowuje się w sposób nieprzyzwoity (128). Kto używa przemocy, groźby bezprawnej w celu zmuszenia urzędnika albo osoby do pomocy urzędnikowi przybranej do zaniechania pewnej czynności urzędowej albo do przedsięwzięcia czynności urzędowej (129, 130). Kto znieważa urzędnika albo osobę do pomocy urzędnikowi przybraną podczas pełnienia obowiązków służbowych (132). Kto dopuszcza się czynnej napaści na urzędnika lub osobę do pomocy urzędnikowi przybraną podczas lub z powodu pełnienia obowiązków służbowych (133). Kto udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej lub osobistej urzędnikowi albo innej osobie, aby skłonić urzędnika do naruszenia obowiązków służbowych (134). Kto udziela korzyści majątkowej lub osobistej urzędnikowi lub innej osobie za naruszenie przez urzędnika obowiązku służbowego (135). Kto uszkadza lub usuwa z pod rozporządzenia władzy państwowej lub samorządowej przedmiot znajdujący się w przechowaniu z jej polecenia (138). — Kto uszkadza, usuwa lub czyni bezskutecznemi znaki prawnie umieszczone przez władzę państwową lub samorządową w celu stwierdzenia tożsamości przedmiotu, zamknięcia go lub poddania rozporządzeniu władzy (139).

Fałszywe zeznania.

Kto składając zeznanie mające służyć za dowód dla sądu lub innej władzy zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę, jeśli przyjmując zeznanie działając w zakresie swoich uprawnień bądź uprzedził zeznającego o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, bądź odebrał od niego przysięgę albo zapewnienie zastępujące przysięgę (140), wyjąwszy, gdy zeznający nie będąc uprzedzony o prawie odmowy zeznania, składa fałszywe zeznanie z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą jemu samemu lub jego najbliższym (141).

Przestępstwa przeciw wymiarowi sprawiedliwości.

Kto fałszywie oskarża inną osobę przed władzą lub przed urzędem, powołanemi do ścigania o czyn karny w drodze sądowej, administracyjnej lub dyscyplinarnej (143). Kto przez tworzenie fałszywych dowodów lub inne zabiegi podstępne, skierowuje przeciw określonej osobie ściganie o czyn karny w drodze sądowej, administracyjnej lub dyscyplinarnej albo w toku ścigania czynności takie przedsiębierze (144). Kto zataja dowody niewinności osoby podejrzanej o czyn karygodny, karany w drodze sądowej, administracyjnej lub dyscyplinarnej, wyjąwszy jeśli zataja z obawy przed odpowiedzialnością karną lub hańbą grożącą jemu samemu lub jego najbliższej rodzinie (145). Kto fałszywie oskarża sam siebie przed władzą lub przed urzędem powołanym do ścigania (146). Kto zawiadamia władzę lub urząd, powołane do ścigania o popełnieniu zbrodni lub występku, wiedząc, że takiego przestępstwa nie popełniono (147). Kto utrudnia lub udaremnia postępowanie karne pomagając sprawcy przestępstwa unikać odpowiedzialności karnej, w szczególności kto sprawcę ukrywa, zaciera ślady przestępstwa, uszkadza, ukrywa, podrabia lub przerabia środki dowodowe albo odbywa za skazanego karę pozbawienia wolności, wyjąwszy, gdy udziela pomocy osobie najbliższej, albo z obawy przed odpowiedzialnością, grożącą jemu samemu lub jego najbliższym (148). Kto używa przemocy lub groźby bezprawnej w celu wywarcia wpływu na czynności świadka, biegłego, tłumacza, ławnika, przysięgłego albo w związku z temi czynnościami dopuszcza się na nich czynnej napaści (149).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gdy „strzelcy“ chcieli witać p. Witosa

Kiedy był zapowiedziany przyjazd naszego prezesa Witosa do Woli Batorskiej, na olbrzymie zgromadzenie pod gołem niebem, to tak było u nas, jakby nowy prąd ożywczy powiał po ludziach. Wiara garnęła się do bandery, by godnie powitać naszego Wodza. Entuzjam ten udzielił się także miejscowemu „Związkowi strzeleckiemu“, którego członkowie zamierzali gremjalnie powitać p. prezesa Witosa.

Ale komendant miejscowego strzelca“, emeryt, konduktor kolejowy, obecnie dozorca przy przekopywaniu potoku Drwinki, wytłumaczył swoim podkomendnym, że „strzelec“, nie może brać udziału w zgromadzeniu na które przyjeżdża p. Witos. Wobec tego, członkowie „strzelca“ nie mogą wziąć udziału w powitaniu p. Witosa, brali udział w tem powitaniu jako banderzyści. Widać z tego, że i członkowie „strzelca“ już przejrzeli na oczy i zdają sobie sprawę z tego, czem dla kraju jest nasz Prezes.

Oryginalny bal

Wielce ciekawą wiadomość przynosi „Robotnik“ z Kresów Wschodnich. Oto odbył się tam w miejscowości Głębokie bal „absolwentów“ szkoły powszechnej. Jedno z pism wileńskich pisało o balu tym co następuje:

Bardzo imponująco wypadł uroczysty bal pożegnalny absolwentów 7-klasowej szkoły powszechnej M. Rajaka, który się odbył 5 lipca r. b. w Głębokiem.

Już od godz. 8 wieczór zaczęli się zbierać goście. O godz. 10 przybył na tę uroczystość starosta pow. dziśmińskiego, p. Stefanus...

Szczególnie dobre wrażenie wywarło przemówienie p. starosty Stefanusa.

W miłym i wesołym nastroju zabawili się goście aż do ranka, kiedy to wkradające się przez szyby promienie słoneczne przypomniały zebranym, że już czas powrócić do swej codziennej pracy.

Bal pożegnalny „absolwentów“ szkoły powszechnej a więc chłopców 14-to letnich. Nie, tego jeszcze nie było w Polsce.

O zwrot pieniędzy rozdanych przez Kreugera

SZTOKHOLM. Zarządca masy upadłościowej Koncernu Kreuger i Toll wystąpił z regresem do krewnych Kreugera oraz wydawnictwo Svenska Dagbladet o zwrot 100 tysięcy koron. Skargę wytoczono przeciwko konsulowi Ernestowi Kreugerowi i pannie Brygidzie Kreuger. Według tej skargi Kreuger, który był jednym z głównych właścicieli dziennika „Svenska Dagbladet“, wyznaczył fundusz żelazny w wysokości 14 tysięcy akcyj wydawnictwa, który miał być traktowany, jako fundacja, celem zapewnienia niezależności finansowej dziennika. Tymczasem 14 tysięcy akcyj zostały odstąpione krewnym Kreugera, którzy odprzedali te akcje fundacji za sumę 100 tysięcy koron. Zarządca masy upadłościowej domaga się zwrotu tej sumy od krewnych Kreugera, dowodząc, iż nie mieli oni prawa sprzedawać fundacji papierów, które były własnością fundacji.

DBAJ O KULTURĘ NARODOWĄ!

Zapisz się na członka wspierającego T. S. L.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Wtorek, 9 sierpnia 1932.

Wtorek, Romana. Wsch. sł. 4.09; zach. 7,13. Wschód ks. 13. 8; z. 21,53.
Środa, Wawrzyńca m. W. sł. 4,10; zach. 7,13. Wsch. ks. 15.28; z. 22,25.
Czwartek, Zuzanny p. i m. W. sł. 4,11; zach. 7,11. Wschód ks. 16,49; z. 23,12.

★ DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „ROBOTNIKA“, bezpłatny dodatek do „Gazety Grudziądzkiej“.

Województwa centralne.

MORDERSTWO DLA ZDOBYCIA 600 ZŁOTYCH.

Z Wielunia donoszą: W związku z dokonanem ostatnio morderstwem na osobie kupca Fr. Gajika ze wsi Krzętów, władze przeprowadziły energiczne śledztwo, które doprowadziło do ujęcia zbrodniarza. Jest nim mieszkaniec Krzętów, Roman Orłowski, który przez dłuższy czas był woźnicą u zamordowanego. Orłowski przyznał się do winy i oświadczył, że do popełnienia zbrodni skłoniła go chęć zdobycia większej sumy pieniędzy. Morderca wskazał następnie kryjówkę, w której schował zrabowane pieniądze w kwocie 600 zł.

Postępowanie przeciwko Orłowskiemu toczy się w trybie doraźnym. Grozi mu kara śmierci.

OFIARY PIORUNÓW.

We wsi Nowa Stójta, pow. sokolskiego, piorun zabił Edwarda Dąbrowskiego, lat 30, który podczas deszczu ukrył się pod kopę siana. Zabity przez piorun miał mieć za kilka dni ślub.

W powiecie sokolskim od piorunów było bardzo dużo pożarów i różnych wypadków.

Koło Knyszyna na szosie piorun uderzył w furmankę, zabijając furmana i konia, zaś drugi człowiek jadący tą furmanką i drugi koń ocalały.

STRZELAJĄCY OFICER.

Onegdaj na przystanku kolejki w Józefowie porucznik I pułku lotniczego Wołkowiński wystrzałem z rewolweru zabił 26-letniego Jana Duszyńskiego z Józefowa. O dokonanem zabójstwie Wołkowiński zameldował na posterunku policji w Falenicy.

Powodem zabójstwa było rzekome zaczepianie Wołkowińskiego przez zastrzelonego Duszyńskiego.

PODPALIŁ ZAGRODĘ I PORANIŁ WŁAŚCICIELI.

We wsi Łapanice w pow. stopnickim, spłonęła zagroda Ignacego Żwirko. — Ogień został podłożony.

W czasie akcji ratowniczej, sprawca podpalenia, korzystając z ogólnego zamętu, ranił ciężko jakiemś ostrem narzędziem poszkodowanego i jego żonę, których w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Wszczęte dochodzenia za sprawcą ohydnego czynu, który działał prawdopodobnie na tle zemsty osobistej, nie dały narazie rezultatu.

ŚMIERĆ DZIECI W PŁOMIENIACH.

We wsi Julianów w pow. koneckim w zagrodzie gospodarza Szarleja wybuchł pożar, który następnie przerzucił się na sąsiednie gospodarstwa i zniszczył 9 budynków. W ogniu poniosło śmierć dwoje dzieci Szarleja, 11-letnia córka i 7-letni syn.

UDUSIŁ NARZECZONĄ.

Przed kilku tygodniami znaleziono w zbożu w pobliżu wsi Brzoza, pow. wieluńskiego, zwłoki 17-letniej Kazimiery Michalczykówny z oznakami gwałtownej śmierci. Podejrzenie o zabójstwo padło na b. narzeczonego Michalczykówny, Jana Zawadzkiego. — Wszelkie poszukiwania, czynione przez policję, nie dawały początkowo rezultatu. Komenda policji w Wieluniu nie zaprzestała jednak poszukiwań.

Podczas ostatniej obławy, dokonanej w lasach gminy Naramnice, patrol policji natknął się na ukrywającego się zbrodniarza. Zawadzki został aresztowany.

Jak wynika z zeznań mordercy, nie chciał on zamordować Michalczykówny, lecz postanowił zmusić ją do zerwania z nowym narzeczonym. W tym celu wywabił dziewczynę w pole, a gdy ta zaczęła mu grozić, że zawiadomi policję o dokonanym przez niego napadzie, b. narzeczony udusił nieszczęsną dziewczynę, poczem z obawy przed odpowiedzialnością zbiegł do lasu. Morderca stanie prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

TASIEMKA NIE BYŁ PIERWSZY.

Banda Tasiemki, jak się okazało, nie była pierwszą bandą terorystyczną w Warszawie. Założycielem bowiem takiej bandy w Warszawie był niejaki Stanisław Maron, który ostatnio stawał przed sądem apelacyjnym. Wynalazł on sobie szczególny sposób zarobkowania, a to nakładał haracz na chłopców, którzy na placach golfowych na polach Siekierkowskich podawali piłki. Na polach tych często grali w golfa dyplomaci z naszą arystokracją.

Maron stawał przed sądem 20 kwietnia 1931 r. i skazany został za swoje sprawki na trzy lata więzienia. Po ogłoszeniu wyroku, oskarżony podskoczył do stołu sędziowskiego, chwycił krucyfiks i rzucił nim w kierunku prokuratora Cybulskiego. Na szczęście prokurator uchylił głowę i w ten sposób uniknął ciosu. Maron stanął przed sądem, który za ten czyn skzaał go na 4 lata ciężkiego więzienia. Skazany odwołał się od tego wyroku do sądu apelacyjnego, który zmniejszył mu karę do 2 lat ciężkiego więzienia.

GWAŁTOWNA BURZA W KIELECKIEM.

Onegdaj w godzinach popołudniowych przeszła nad Kielcami niezwykle gwałtowna burza, połączona z oberwaniem chmury. W dwóch miejscowościach, a mianowicie na przedmieściu Kielc w Przydłubku i w pobliskiej wsi Bosłowice piorun rozniecił pożary. W niektórych miejscowościach spadł grad, który na szczęście nie nawiedził pól uprawnych, jedynie tereny lasów Zagneckich i doszedł do wielkości kurzego jaja, niszcząc drzewostan.

Nawiedzona tak niezwykłym gradem połać lasu na przestrzeni kilkunastu hektarów, przedstawia obraz zupełnego zniszczenia, jakby po ogniu artyleryjskim.

Kresy Wschodnie.

BUHAJ ZABIŁ CZŁOWIEKA.

Ignacy Buko, przechodząc obok pastwiska we wsi Sałuskie, został napadnięty przez rozszalałego buhaja, który porwawszy Bukę na rogi, przeniósł go 20 m., poczem rzucił na ziemię. Buko zmarł wkrótce po wypadku.

TRAGEDJA UCIEKINIERÓW Z „RAJU BOLSZEWICKIEGO“.

W rejonie Busławia woj. wileńskiego, młody mężczyzna usiłował przedostać się z Z.S.R.R. do Polski, lecz w pobliżu granicy wytropili go żołnierze sowieccy. Na ich widok rzucił się on do ucieczki. Żołnerze oddali do niego kilka strzałów i zranili go w nogi. Zbieg widząc, że nie ujdzie przed pogonią, wydobył rewolwer i strzelił sobie w skroń, pozbawiając się życia. — Wypadek wydarzył się w odległości około 100 m. od linji granicznej Polski.

PRZYWIĄZANIE DO WIARY SILNIEJSZE OD TERORU.

Rok rocznie w lipcu przed wojną światową odbywały się wielkie uroczystości religijne wraz z odpustem na cześć Matki Boskiej w miasteczku Korstyszoł koło Żytomierza. W tym roku wierni Polacy zebrali się w świątyni, aby wznieść modły do Królowej Korony Polskiej.

Oddział G.P.U. wypędził jednak wiernych z kościoła, bijąc opornych kolbami karabinów. Polacy nie dali jednak za wygrane i gdy oddział się oddalił, pospieszyli wraz z księdzem-staruszkiem w kierunku fortecy, by tam, przez nikogo nie zauważeni, mogli dokończyć modłów.

Oddział jednak o tem został poinformowany i przyszedł na miejsce modłów, mszcząc się w okrutny sposób nad bezbronną ludnością. Zaaresztowano przytem kilku ludzi i księdza.

Małopolska.

ŚMIERĆ BOHATERKI GŁOŚNEGO PROCESU.

Zmarła we Lwowie po półtorarocznej chorobie płuc, której się nabawiła w więzieniu, Stefanja Sochańska, bohaterka głośnego przed kilku laty procesu o skrytobójczy mord, popełniony na osobie właścicielki sklepu przy ul. Panieńskiej we Lwowie, Róży Lempertowej.

Śląsk.

WIELKA BURZA NAD ŚLĄSKIEM.

Onegdaj od godz. 12 do 4-tej nad ranem szalała nad G. Śląskiem olbrzymia burza, połączona z piorunami, grzmotami i ulewnym deszczem. O godz. 1-szej wskutek uderzenia pioruna wybuchł pożar w garażu samochodowym Friedländera w Katowicach. Spalił się garaż i samochód ciężarowy, zaś trzy konie zdołano na czas wyprowadzić i uratować. Pod Król. Hutą z powodu ulewy wylała Rawa, a wody jej pokryły okoliczne pola. Nad przedmieściu woda dostała się do piwnic w całym szeregu domów i wyrządziła znaczne szkody.

Swięto Chrystusa-Króla w Polsce

W myśl uchwały Episkopatu Polskiego tegoroczne święto Chrystusa - Króla odbędzie się pod hasłem: „Walka z bezwstydem i z pornografją w druku i w obrazku“.

Święto to jest równocześnie swętem Akcji Katolickiej w Polsce. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu rozpoczął już prace przygotowawcze, wydając komunikat z obszerną instrukcją o urządzeniu święta i rozesłał go do diecezjalnych Instytutów A. K. w całej Polsce. Niebawem rozpoczną się intensywne przygotowania w diecezjach i po parafjach, aby godnie uczcić i złożyć hołd Chrystusowi-Królowi. Święto Akcji Katolickiej, które odbywa się w październiku musi stać się potężną manifestacją całej Polski katolickiej. Dzień ten da hasło do bezwzględnej i konsekwentnej walki, z wszelkiego rodzaju bezwstydem i pornografją, którą wyprzeć musi z rynku i obiegu katolicka moralność, katolicka prasa, ilteratura i sztuka.

Katolicy! Przygotowujcie się do czynu. Gdy padnie hasło w dniu święta Chrystusa-Króla, dajcie odważne wyrazy swym przekonaniom, aby zaświadczyć prawdę o katolickiej Polsce.

Odpowiedzi Redakcji.

= Pan Roliński, Radomsko. Wiadomość o śmierci marszałka Piłsudskiego jest zwykłą plotką, która utrzymuje się dzięki temu, że marszałek Piłsudski zdał rzeczywiście rządy w Polsce na swoich pułkowników.

= Ratajewski Z., Blizna. Zapłacił Pan do 1. 1. 33 r.

= Mucko Jan, Wola Zabłocka. Zapłacił Pan do 15. 7. 32.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Notowania giełdowe

z dnia 5-go sierpnia 1932 r.

Ziemiopłody.

Płacono złotych za 100 kg.;

	Warszawa	Lwów
Pszenica	25,00-25,50	23,00-23,50
Żyto stare	—,——,—	—,——,—
Żyto nowe	16,00-16,50	18,00-18,50
Jęczmień	17,00-18 00	17,75-18,25
Jęczmień browar.	—.——,—	—,——,—
Owies	23 00-24.00	19.50-20.00
Mąka:		
pszenna 65%	38.00 43,00	39,00-40,00
żytnia 65%	30,00-33 00	34,00-35,00
Otręby:		
pszenne	13,00-13,50	9,50-10.00
żytnie	12,00-12,50	9,50-10,00
Rzepak	32,00-34.00	—,——,—
Groch polny	28,90-31,00	26.00-27.00
Kuchy rzep.	16,50-17,00	17,00-17,50
Kuchy lnian.	19,50-20,50	17,00-18,00
Słoma	—,—— ,—	—,——,—
Siano pras.	—,——,—	7,00- 8,00
Ziemniaki jad.	-,——,—	—,——,—

Rynki zagraniczne:

	pszenica	żyto	jęczm.	owies
Berlin	48,34	34,56	—	35,51
Praga	39,20	31,28	26,73	24,42
Brno Mor.	37,28	30,68	—	24,82
Wiedeń	44,75	32,31	—	27,87

Nowe srebrne monety 10-złotowe.

Nowe srebrne monety 10-złotowe, które będą niebawem wypuszczone przez ministerjum skarbu w miejsce wycofanych 10-złotowych banknotów Banku Polskiego, bite są w miennicy państwowej w Warszawie. Nowa moneta przypomina monety 5-złotowe, jest jednak od nich nieco większa i trochę grubsza. Nowe 10-złotówki różnią się nadto od pięciozłotówek rysunkiem, głębszym reljefem a także dźwiękiem stopu.

Nowa moneta ma po stronie orła napis: „Rzeczpospolita Polska, 10 złotych“. Rysunek orła jest większy i wyraźniejszy niż na monetach pięciozłotowych.

Po stronie odwrotnej umieszczono stylizowaną głowę kobiecą, otoczoną wieńcem z kłosów zboża.

Dla łatwiejszego odróżnienia nowych monet od pięciozłotówek zaniechano umieszczenia na kancie napisu: „salus reipublicae — suprema lex“. Kant nowych monet jest natomiast silnie karbowany.

Przez organizację do poprawy bytu

Organizujcie więc Koła Stronnictwa Ludowego

Jak wygląda wolność zgromadzeń

Na dzień 31 lipca br. zostało zwołane do **Lutocina w pow. sierpeckim** zgromadzenie ludowe. Udział na nim zapowiadał się bardzo licznie, gdyż urządzenia wiecu domagały się nasze organizacje na terenie trzech powiatów: sierpeckiego, rypińskiego i mławskiego.

W dniu 20 bm. zostało przesłane do Starostwa odnośne podanie, w odpowiedzi na które otrzymali organizatorzy zebrania w dniu 29 bm. zawiadomienie, że na podstawie art. 10 ustawy o zgromadzeniach **starostwo odmawia zezwolenia** na urządzenie wiecu zarówno pod gołem niebem, jak i w sali straży ogniowej, **ze względów bezpieczeństwa.**

Zakaz odbycia wiecu wpłynął w dn. 29 bm., a więc po 9 dniach od daty wysłania podania, a w przeddzień odbycia się zgromadzenia, co oczywiście **uniemożliwiło technicznie organizatorom powiadomienie działaczy o zakazie.**

Użycie przez starostwo argumentu, że ze względu bezpieczeństwa nie pozwalają na udzielenie zezwolenia, nie może być uważane za istotny powód zakazu. Niebezpieczeństwo publiczne ani mieszkańców Lutocina, ani zgromadzonych, w niczem na szwank narażone nie było. Przeciwnie, zgromadzone tysiączne rzesze chłopskie zdecydowanie przeciwstawiłyby się wrogom ruchu ludowego, którzyby spokój i powagę obrad zamierzali zakłócić. Istotny powód zakazu — to niedopuszczanie do odbywania się zgromadzeń publicznych, organizowanych przez Stronnictwo Ludowe.

Ocena wartości ustawy o zgromadzeniach zależy przedewszystkiem od stosowania jej w życiu przez administrację. Musimy stwierdzić, że praktyki władz administracyjnych, polegające na stałem zakazywaniu na prawie całym terenie b. Kongresówki zebrań publicznych, przekreślają wszelkie znaczenie ustawy o zgromadzeniach.

W czasie obrad w Sejmie nad projektem ustawy zabrał głos Nakoniecznikoff-Klukowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, który m. in. oświadczył, że przedłożony projekt ustawy o zgromadzeniach nie ma na celu utrunianie i uniemożliwianie pracy organizacyjnej stronnictwom opozycji, a jest tylko dalszym krokiem w pracy ujednostajniania obowiązujących praw i przepisów na całym terenie Rzplitej.

Te zapewnienia i piękne słówka wiceministra spraw wewnętrznych w rzeczywistości wyglądają tak, jak to miało miejsce w Lutocinie.

Władze administracyjne dowolnie ustalają sobie jakieś powody grożące bezpieczeństwu publicznemu, byle tylko uniemożliwić Stronnictwu Ludowemu pracę organizacyjną, zmierzającą ku konsolidowaniu się całego Ludu rolnego pod jednym sztandarem.

Ale nic nie zdziałają wszelkie utrudniania, szykany i ucisko. Lud polski tak żywiołowo garnie się do organizacji swojej, że trudności czasowe są niczem dla niego w tym ruchu.

HUMOR ZAGRANICZNY.



— A kto mnie przyniósł mamusiu?

(„Gwerdybordys Weakly“).

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka” wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3 89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4,— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0,50 zł, w nadesłanem 1 50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4 00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł, słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2,00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz, Droga Łąkowa 78.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“ w Tuszewie.